Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

SPÓŁNOTA KIELECKA

Warszawa — Kielce, dnia 15 października 1933 r. № 20

PISEMKO SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW OKRĘGU KIELECKIEGO

W szeregi spółdzielczości

Dane statystyczne o obecnym stanie spółdzielczości w różnych krajach pozwalają wyciągnąć zadowalające wnioski, a mianowicie: że ruch spółdzielczy w okresie kilkoletniego i jeszcze trwającego kryzysu gospodarczego wykazał wyjątkową odporność oraz zdolności przezwyciężenia ujemnych skutków kryzysu i zadziwiającą żywotność. Niełatwo daje się uwierzyć, ale tak jest, że w niektórych krajach, pomimo zmniejszenia się siły nabywczej ludności, wskutek jej zubożenia, obroty spółdzielni spożywców wzrosły i wzrastają. Na szczęście — cyfry nie kłamią. Łatwo więc zrozumieć, że jeżeli spółdzielczość przy obecnych warunkach odnosi tak budujące zwycięstwo, to cóż dopiero będzie, — gdy armja jej zwolenników, gdy liczba członków spółdzielni wzrośnie choćby tylko wdwójnasób. Wcześniej czy później bodaj wszyscy dorośli staną się członkami spółdzielni, przyjdzie uświadomienie na obojętnych obecnie dla ruchu spółdzielczego, na stojących zdala od tego ruchu.

Najlepszym doradcą jest bieda. Obecny długotrwały kryzys jest również dobrym doradcą. Niejeden głowił się — jak przezwyciężyć kryzys. I niejeden już doszedł do przekonania, że przezwyciężyć kryzys może tylko zorganizowane społeczeństwo. Przykład budującego i zorganizowanego społeczeństwa daje spółdzielczość spożywców. Wstęp do spółdzielni spożywców zawsze jest wolny i łatwy. Szybszy wzrost członków spółdzielni, szybszy wzrost kapitałów obrotowych spółdzielni — przyśpieszy zahamowanie kryzysu gospodarczego, przyśpieszy zwycięstwo nowego ustroju gospodarczego, opartego na zasadach gospodarki społecznej, której wzorem jest spółdzielczość spożywców. Posiadając w swem rozporządzeniu aparat rozdzielczy, t. j. sklepy społeczne — musi ona opanować produkcję. Wówczas to możliwem będzie zrównoważenie wytwórczości i zapotrzebowania, a przez to uniknie się przesileń gospodarczych.

Zrozumiałą jest rzeczą, że przed nami leży ogrom pracy. Ażeby pracy tej jak najrychlej podołać — należy stale szerzyć propagandę spółdzielczą, uświadomienie spółdzielcze, — należy więc, żeby każdy spółdzielca przyjął za obowiązek honorowy zjednanie dla swej spółdzielni w ciągu miesiąca choćby jednego nowego członka. W chwili zagrożenia ogólnego spokoju i dobrobytu, w chwili grasującego kryzysu, — w chwili decydujących walk o zwycięstwo,— nakazem jest dla wszystkich ludzi myślących wstępować w szeregi armji spółdzielców.

Ruch spółdzielczy jest ruchem społecznym, ruchem masowym. Konsolidacja mas spożywców zapoczątkowana została lat temu kilkadziesiąt w okresie ówczesnego kryzysu gospodarczego. Obecnie konsolidacja spożywców winna być przyśpieszona i uwieńczona triumfem. To da ludzkości aparat należycie zorganizowany do prowadzenia gospodarki społecznej i planowej, wykluczającej przesilenia gospodarcze; to też da spokój i dobrobyt powszechny w przyszłości.

Piotr D-w

Ważne zmiany

W ruchu spółdzielczym spożywców w r. bieżącym zapoczątkowano bardzo poważne prace: chodzi o uniezależnienie polityki gospodarczej spółdzielni od handlu prywatnego.

Co to znaczy? — Znaczy to, że dotąd sklepy spółdzielcze częstokroć były kopją sklepów prywatnych. Miały te same pod względem rodzajów i ilości gatunków towary, stosowały te same ceny. Działo się tak dlatego, że kierownictwo spółdzielni ulegało wymaganiom odbiorców - członków i niečzłonków, bałamuconych przez reklamy firm prywatnych.

Spółdzielnia jednak nie powinna prowadzić gospodarki na ślepo i ulegać bezkrytycznie zachciankom spożywców; musi mieć wytknięty wyraźny cel i do tego celu wytrwale zdążać.

Jakiż codzienny cel ma spółdzielnia pod względem gospodarczym?

— Powinna dawać swoim członkom każdy towar, tylko w gatunku jak najkorzystniejszym dla spożywcy. Często tani towar wypada drogo, jeżeli chodzi o jego pożytek. Ceny w sklepie spółdzielczym (z wyjątkiem towarów monopolowych) powinny być uwarunkowane kosztami nabycia, wydatkami handlowemi, ustalanemi przez członków przy uchwalaniu budżetów, i tem, jaki chce się osiągnąć procent zwrotów od zakupów.

Oczywiście, takie postawienie sprawy musi być korzystne dla członków. Będzie ono korzystne także dla spółdzielni.

Dlaczego? — Obecnie sklepy spółdzielcze zapchane są towarami różnych marek i firm. Iluż to firm mamy: herbatę, mydło, pastę, cukierki, mąkę i inne towary. Prawie każdy towar pochodzi od kilku firm, bo klient, wyczytawszy ogłoszenie na słupie, czy w gazecie, myśli, że towar reklamowany rzeczywiście jest najlepszy i najtańszy, i domaga się go w sklepie spółdzielczym.

Wskutek tego spółdzielnia sprowadza towar z różnych firm przez co więzi w sklepie duże kapitały i naraża się na ryzyko, bo niezawsze towar sprowadzony odrazu poszedł, a później psuł się i spadał w cenie przy dłuższem magazynowaniu. Poza tem trzeba wiedzieć, że niejeden sklep prywatny ma na niektóre towary „swoje" „reklamowe ceny", a stosowanie się do wszystkich sklepów i do wszystkich „reklamowych cen" może katastrofalnie zmniejszyć zarobek spółdzielni, że nietylko nie wystarczy na dywidendę, ale nawet na pokrycie własnych kosztów handlowych.

Obecnie spółdzielnie mają trzymać w sklepach tylko wybór najlepszych, najkorzystniejszych dla spożywcy gatunków poszczególnych towarów. Przytem oczywiście wyroby z marką „Społem" będą miały pierwszeństwo. Kalkulacja musi się odbywać na rozumnych, jak już wskazaliśmy wyżej, podstawach, tak, aby zapewniała spółdzielni rentowność i zwroty od zakupów.

Powodzenie tej akcji, zmierzającej do upłynnienia kapitałów spółdzielni, potanienia jej gospodarki i zwiększenia zainteresowania członków przez wypłacanie zwrotów od zakupów, zależne jest nietylko od kierowników, ale także od członków, kupujących.

Muszą członkowie mieć większe zaufanie do spółdzielni, niż do reklam prywatnych. Jeżeli spółdzielnia poleca jakiś towar, jeżeli ustanawia cenę — bądźmy pewni, że robi to wyłącznie z myślą o interesie członków. Kupowanie w spółdzielni zawsze się opłaci.

Powyższym zagadnieniom, jak widzimy bardzo ważnym i ciekawym, we wszystkich spółdzielniach będą poświęcone walne zgromadzenia członków, zwoływane w czwartym kwartale roku bieżącego.

J. D-ko

Pożyteczny zjazd

W dniu 8 października r. b. odbył się w Warszawie zjazd polskich działaczy spółdzielczych z trzech głównych zespołów: „Unji", „Zjednoczenia" i „Społem". Przedmiotem tych wspólnych obrad była sprawa nowelizacji ustawy o spółdzielniach.

W obradach brało udział 174 osoby, w tem delegatów reprezentujących spółdzielczość spożywców około 50. Ponadto w obradach uczestniczył p. wiceminister Kozłowski.

Zjazdy takie są niezmiernie pożyteczne. Szczegóły zjazdu omówione są w „Społem".

Młodzież wiejska w spółdzielczości

W chwili obecnej wieś przeżywa straszny kryzys; stopa życiowa ludności wiejskiej spadła do minimum, a drobny rolnik nie ma czem się bronić, dlatego że nie jest zorganizowany. Istniejące na wsi spółdzielnie są bodajże jedynemi organizacjami, które ratują sytuację wsi. Jednakże pogorszenie się warunków życiowych chłopa wpłynęło także na spółdzielnie i możemy z ubolewaniem obserwować, jak niektóre spółdzielnie upadają; a co groźniejsze, że nieomal we wszystkich obroty katastrofalnie spadły. Między innemi zło mieści się w samej organizacji: spółdzielnie rolnicze poszły w kierunku aprowidowania wsi w artykuły przemysłowe, a nie organizowały skupu artykułów rolnych, co doprowadziło do kompletnej dezorganizacji handlu temi artykułami.

Temu wszystkiemu w dużym stopniu winni ludzie, którzy tworzyli spółdzielnie. Zrutynizowane starsze pokolenie, zasiadające w radach nadzorczych i zarządach spółdzielni, w wielu wypadkach wykazało niezdolność pokierowania spółdzielniami. Gospodarka prowadzona była, a nawet często jest, według zasad przedwojennych, które obecnie życie odrzuca. Trzeba więc spółdzielnie nasze odmłodzić.

Oddalone całkowicie, z małemi wyjątkami, od zarządzania organizacjami gospodarczemi młode pokolenie — albo starało się wyładować swoje zdolności twórcze w organizacjach oświatowych lub politycznych, albo marnowało młode charaktery wśród niewłaściwej atmosfery wychowania wiejskiego. Na wychowanie starszej młodzieży na wsi nikt nie ma wpływu. Charaktery młodych ludzi kształtują się same.

Istniejące na terenie wsi organizacje oświatowe, jak koła młodzieży wiejskiej, „Wici" lub „Siew", częstokroć ściśle współpracują z miejscową spółdzielnią, a całość pracy K. M. W. ma bardzo wiele cech wybitnie spółdzielczych. Koła młodzieży wiejskiej starają się wychować „nowego wolnego człowieka" któryby stał na wysokim poziomie kultury, Ten sam cel między innemi ma spółdzielczość, która praktycznie przygotowuje ludzi do gospodarki zbiorowej. Jedne i drugie organizacje mają bardzo wiele jednakowych założeń, a nawet często jednakowe metody pracy. Niektóre wojewódzkie związki kół młodzieży wiejskiej „Wici" są zorganizowane na zasadach spółdzielczych. Tak koła, jak i spółdzielnie prowadzą pracę oświatową i działają na terenie wsi. Wiele jest możliwości ścisłej współpracy między spółdzielniami a kołami młodzieży wiejskiej. Spółdzielnia może dać dla koła lokal, a nawet doraźną pomoc materjalną, koło zaś będzie pomagać zarządowi spółdzielni przy organizowaniu Dnia Spółdzielczości, różnych obchodów i t. p. W programie swej pracy kulturalno - oświatowej należałoby uwzględnić referaty o spółdzielczości. Każdy zaś członek K. M. W. powinien być wzorowym członkiem spółdzielni.

Jak sama spółdzielczość nie rozwiąże trudności wynikających z obecnego chaosu gospodarczego, tak same koła nie wychowają „nowego człowieka". Między wszystkiemi organizacjami mającemi na celu ewolucyjne przekształcenie dzisiejszego świata, musi nastąpić współpraca. Źle pojęta bowiem neutralność do niczego nie prowadzi.

Bardzo wielu ludzi jest ciekawych, jaka będzie przyszłość? Taka będzie przyszłość jacy będą ludzie. Ażeby przyszłość była dobra, muszą być ludzie dobrzy, bo zły człowiek dobrych rzeczy nie tworzy. Młode pokolenie, t. zn. ci, którzy mają duży zasób energji i myśli twórczej, i są bardziej wyrobieni — muszą stanąć w szeregach kierowniczych. Nie znaczy to wcale, ażeby ludzi starszych usuwać. Oni mają dużo doświadczenia i z tego należy bezwzględnie korzystać.

Poprawić stan dzisiejszy drobnego rolnika może tylko silna organizacja gospodarcza, użyta do gromadnego i rozumnego pokonywania trudności materjalnych. Tam, gdzie nie może jeden, może dwóch, trzech, dziesięciu, a tam, gdzie nie może kilkunastu, może sprawna gromada.

Młodzieży, przed nami stoi przyszłość otworem, nas czeka życie! Teraz, póki jeszcze młodość i energja w nas tkwi—bierzmy się do czynu. „Jak kto sobie pościele, tak się wyśpi".—Nie trzeba tkwić w błędach przeszłości i lamentować nad teraźniejszością.

A. Górski

Już rozwiązana zagadka

Państwo TT. założyli sobie sklepik spożywczy. Bo i dlaczegóżby nie mieli tego uczynić, jeżeli na całym świecie miljony porządnych ludzi takie same interesy prowadzą. W sąsiedztwie parę kroków w lewo czy w prawo sklepy spożywcze są już oddawna. Wiadomo, „wolno każdemu w takie ciężkie czasy ratować się".

Do nowego sklepu sprawiono nowiusieńkie sprzęty. Miary, waga aż błyszczą, lada ślicznie pomalowana, półki, gablotki oszklone i osiatkowane. Ułożono towary, zawieszono szyld. Jednem słowem, zaopatrzono sklepik we wszystko co potrzeba, aby było dobrze.

Zapytajmy jednak, — bez tych poszczególnych urządzeń, bez lady, półek, nawet wagi i t. p. — czy sklep mógłby być sklepem? — Owszem, czemu nie. Przecież ladę zastąpićby mogła byle deska. Zamiast półek, można mieć skrzynie, a w gotowych paczkach wiele towarów i bez wagi możnaby sprzedawać. Tu wszystko można zmieniać, usuwać według woli i upodobania, a mimo to sklep istnieć może. Nowy sklep państwa TT. nawet obsługę będzie miał wyborową, gdyż oprócz całej rodziny jeden z jej członków dopiero co ukończył szkołę odpowiednią. A więc nowa, młoda siła jest zapewniona. Ale bodajże i bez tego sklep istnieć może. Wszak znane są nam na dworcach kolejowych, jak również widziane przez wielu z nas na Powsz. Wystawie Krajowej w Poznaniu automaty, sprzedające czekoladki, bilety, całe obiady i t. p. Możnaby więc bez obsługi ludzkiej urządzić cały sklep.

Jest jednak taka rzecz, bez której żaden sklep istnieć nie może, której nie da się według własnej woli sklepikarza sprowadzić i urządzić. Co to jest takiego? Otóż to ciekawa zagadka, ale już od wielu lat rozwiązana. **Tą niezbędną rzeczą dla sklepu jest kupujący — spożywca.** To ten „klijent", co towar kupuje i używa. Może on do sklepu iść po towar, a może też mu go sklep dostarczyć do domu — ale bez niego, bez spożywcy-klienta, żaden sklep istnieć nie może. Nie można bowiem zmusić nikogo do kupowania w swoim sklepie. Dziś istnieją tylko stworzone przez kapitalizm warunki, które pozornie zmuszają, w rzeczywistości zaś tylko skłaniają spożywcę do czynienia zakupów w sklepie prywatnym. Nikt nie mógłby zabronić spożywcom zaspokajania wspólnie i samym sobie rożnych potrzeb. Gdyby tak np. pewnej niedzieli zmówili się spożywcy nic już nie kupować w sklepach prywatnych — czyli, mówiąc realnie, jeśliby spożywcy, dziękując pięknie za dotychczasowe łaskawe usługi wszelkim pośrednikom, założyli swoje własne **„Stowarzyszenie Spożywców"** — to już za tydzień lub miesiąc być może niejeden wspaniały szyld, wiele przepysznych wystaw przestałoby błyszczeć swoim świetnym blaskiem. A za rok?... kto wie czy zostałby choć ślad po sklepikach, chyba, że niektóry właściciel nie zdołałby spożyć swego towaru i za rok.

Bez kupujących - spożywców, nie może być sprzedających. Otóż to bardzo ciekawe rozwiązanie zagadki, choć tak proste i naturalne. To jest niezmiernie ważne odkrycie, którego dokonała spółdzielczość spożywców.

Kredyt zjada członków spółdzielni

Jakto zjada? A ot przedewszystkiem zjada ich samych, wpędzając w długi, z których później nie mogą wybrnąć.

Zwykle bywa, tak, że albo członek, zniecierpliwiony ciągłem upominaniem się spółdzielni o dług, ofiarowuje na pokrycie go swój udział, albo też spółdzielnia, nie mogąc się doczekać spłaty należności, sama skreśla takiego członka, zabierając jego udział na uregulowanie zaległego kredytu. **I w jednym i w drugim wypadku tracimy członka, natomiast zyskujemy gorącego wroga spółdzielni i spółdzielczości wogóle.** Może stąd właśnie dzisiaj słyszy się tak wiele niechętnych dla spółdzielczości uwag i zdań, z których zawsze przebija jakaś osobista uraza.

I tak stopniowo, rok za rokiem, liczba członków w spółdzielni maleje, bo i ci nieliczni, co przybywają do takiej spółdzielni, przeważnie zapisują się w zamiarach kredytowych. Popasają oni zwykle niedługo.

Nakredytują jak najwięcej, a potem bierzcie sobie udział, pewnie parozłotowy, i dajcie mi spokój. Jak będę miał, to wam oddam resztę. A ponieważ tacy ludzie przeważnie właśnie nigdy nie mają, bo zawsze zdarzy im się coś niespodziewanego co to ich dobrym, nibyto, chęciom przeszkadza, więc oczywiście dobrowolnie nigdy długu nie oddają. Trzeba iść do sądu, opłacać adwokata, który, jak to adwokat, lubi wyciągnąć ze sprawy nieraz więcej niż cały dług wart. W sądzie dłużnik się wykręca, jego adwokat wyszukuje dziury w całem, kwestjonuje należność, twierdzi, że już było płacone, że rachunkowość w spółdzielni nic nie warta i t. d. Władze i personel w takiej spółdzielni często się zmieniają, niema komu popierać sprawy, niema komu świadczyć i często kończy się tem, że spółdzielnia traci swoją należność, traci członka, natomiast zyskuje zawziętego wroga w osobie tego, który ją skrzywdził, a teraz będzie przy każdej okazji innych do spółdzielczości zniechęcał.

Spółdzielnia traci członków, przestaje więc być spółdzielnią, a zamienia się w jakiś prywatny sklepik, przy którym uparcie trwają jeszcze ci, którym to z tych lub innych względów dogadza.

Zebrań się nie zwołuje, bo przychodzi na nie znikoma ilość członków, następuje ogólne zniechęcenie i spółdzielnia upada, zaduszona łańcuchem przyczyn i skutków ze zgubnego kredytu biorących swój początek.

Brońmy siebie i swoje spółdzielnie od tej zarazy kredytowej, jeżeli chcemy gospodarować zdrowo sami i utrzymać w dobrym stanie nasze spółdzielnie. *K. Ś.*

10 Przykazań warcholskich (feljeton bojowy)

W prostej linji od „waszeciów staropolskich", którzy mają własną, niezbyt chlubną, kartę w historji kraju — wywodzą się współcześni warcholi, malkontenci i oponenci z urodzenia i temperamentu.

Grasuje to bractwo w przeróżnych organizacjach i stowarzyszeniach, „psioczy" po swojemu w prasie, protestuje, gdzie i kiedy się da, wyszukując zawzięcie dziury w całem.

Dlatego też na naszym gruncie zabrzmią zupełnie swojsko dowcipne i trafne wskazówki „dla tych„ którzy chcą rozbijać rozmaite stowarzyszenia", podane w jednem z pism francuskich:

1. Nie uczęszczaj z zasady na zebrania;
2. O ile jednak wypadkiem raczysz przyjść na zebranie, zjaw się z godzinnem opóźnieniem;
3. Cokolwiekby na zebraniu zaszło, oskarżaj o to kierownictwo;
4. **Krytykuj bezwzględnie i stale tych, którzy cokolwiek w stowarzyszeniu robią, a stronników zawsze znajdziesz.**
5. Nie przyjmuj nigdy żadnego stanowiska;
6. Pamiętaj, że gdy zaczniesz coś realnego robić, zabraknie ci czasu na „ujadanie".
7. Nie wyjawiaj nigdy jasno swego zdania;
8. Sam nie rób nic, przeszkadzaj w pracy innym;
9. Nie spiesz się z zapłaceniem składki członkowskiej, wymyślaj zato, że stowarzyszenie szafuje groszem publicznym;
10. Nie werbuj nowych członków stowarzyszenia — „pluj raczej we własne gniazdo".

Przykazania te poświęcamy wyznawcom antyspołecznej religji warcholstwa, oponentom i malkontentom, którzy tamują i utrudniają każdą realną i twórczą pracę społeczną.

Zbrodnią jest, jeżeli robotnik czy włościanin choć jeden grosz, który powinien iść do spółdzielni, niesie do prywatnego sklepikarza, bo każdy grosz, zaniesiony do prywatnego sklepikarza, idzie na wzmocnienie kapitału, podczas, gdy każdy grosz, oddany spółdzielni rozwiązuje więzy ekonomicznej zależności od tegoż kapitału.

R. MIELCZARSKI

PORADY DLA GOSPODYŃ

Zalety baraniny jako środka spożywczego

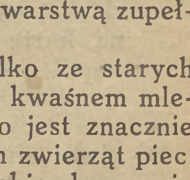
Tak się obecnie dzieje, że każde państwo dąży do jak największej samowystarczalności. Nie tłumacząc bliżej, dlaczego tak się dzieje, trzeba stwierdzić, że Polska musi, o ile chce utrzymać samodzielność gospodarczą, dbać o to, aby mieć poddostatkiem najważniejszych produktów koniecznych do zaspokojenia potrzeb obywateli. Dlatego widzimy takie wielkie wysiłki w kierunku rozwinięcia produkcji wełny, która musi walczyć z konkurencją zagranicznej wełny wytwarzanej w krajach posiadających wielkie stada owiec. W Polsce w dawnych czasach owczarstwo było bardzo rozwinięte — niestety, obecnie, nawet przyglądając się odzieży miejskiej i wiejskiej ludności, łatwo wywnioskować, że niedużo wytwarza się w Polsce wełny. To zaś, że jada się u nas tak mało mięsa baraniego i to jedynie „w sezonie" t. zn. jesienią, w czasie masowego uboju starych sztuk, świadczy o tem, że nasze gospodynie nie doceniają wartości mięsa baraniego i nie żądają go przez cały rok, jak to się dzieje we Francji, Anglji i w zachodnich połaciach Polski (głównie Poznańskie). Do takich żądań spożywców hodowcy i dostawcy przystosują się chętnie, a wtedy gospodynie przez cały rok mogą urozmaicać pożywienie doskonałem i zdrowem mięsem, pochodzącem z młodych sztuk właściwie żywionych. Zaznaczyć również trzeba, że tylko przy dużem spożyciu mięsa baraniego możemy się spodziewać, że wełna pochodzenia krajowego będzie tania, dostępna dla wszystkich.

Tymczasem przyzwyczajenie naszych gospodyń jest takie, że mając do wyboru baraninę czy inne gatunki mięsa, wybiorą baraninę tylko wtedy, gdy cena jej będzie dużo niższa. Cóż jest tego powodem? Mniejsza wartość odżywcza? Ależ nie! Mięso baranie jest nietylko bardzo pożywne i strawne, ale zawiera pewne składniki bardzo wartościowe dla organizmu, które nagromadzają się w mięsie owcy dzięki spożywaniu przez długie miesiące zielonej paszy roślinnej na pastwiskach w zdrowych, naturalnych warunkach. Te cenne składniki, to witaminy i sole mineralne, które tak bardzo są potrzebne człowiekowi. Poza tem mięso baranie jest zwykle wolne od pasorzytów. Więc może słusznym jest pogląd, że jest niepodzielne? Kostki są drobne, więc złą podzielność wywoływać tylko może kurczenie się baraniny pod wpływem długiego duszenia mięsa. Przy duszeniu bowiem tłuszcz i inne składniki zawarte w tkance mięsa przechodzą do sosu i oczywiście objętość mięsa się zmniejsza. Trzeba więc przyrządzać baraninę sposobami niewymagającemi długiego duszenia, a więc smażoną, pieczoną i wszelkie potrawki, gdyż kurczenie się mięsa nie jest wtedy takie znaczne, aby się baranina gorzej opłacała niż inne mięso. Trzeba tylko stosować się do następujących wskazań przy kupnie i przyrządzaniu baraniny:

a) wybierać mięso pochodzące ze zwierząt dużych ale młodych, które jest jasnoczerwone, obłożone cienką warstwą zupełnie białego tłuszczu;

b) marynować mięso tylko ze starych sztuk octem lub zbieranem kwaśnem mlekiem, czy też serwatką, co jest znacznie zdrowsze — mięso młodych zwierząt piec, smażyć i gotować. Aby zapobiec kurczeniu się baraniny, trzeba natrzeć mięso przeznaczone do smażenia oliwą i odrobiną czosnku, przycisnąć deseczką, ciężarkiem i rumienić godzinę na bardzo gorącym tłuszczu; mięso przeznaczone na potrawkę wkładać do wrzącego smaku i gotować wolno, nie za długo; mięso przeznaczone na pieczeń sparzyć przed pieczeniem, aby się powierzchnia ścięła i sok nie wyciekł do sosu;

c) przyrządzać potrawy, które są najodpowiedniejszem wyzyskaniem części mięsa, jakiem rozporządzamy. Wskazówki tyczące się odpowiedniego wyzyskania baraniny i podział mięsa baraniego znajdą czytelniczki w następnym numerze.



Czy zakupujecie towary w spółdzielni, do której należycie?

325 miljonów złotych

Rząd przeprowadził pożyczkę narodową pod hasłem „Własnemi siłami". Hasło to znalazło oddźwięk. Zamiast 120 miljonów złotych, tak jak rząd chciał, społeczeństwo zadeklarowało 325 miljonów złotych. Co kolwiekby się mówiło na temat dobrowolności tej pożyczki, niewątpliwie jest to fakt, który podkreślił w swojem przemówieniu rządowem komisarz pożyczki narodowej minister Starzyński, że, — „czynnikiem decydującym był stosunek ludności do państwa i jego potrzeb koniecznych, było głębokie przywiązanie do państwa i chęć, aby ono własnemi siłami ze wszystkich trudności wybrnęło". Z tych względów świat pracujący pokrywa pożyczkę narodową w 40 procentach.

Z tych względów spółdzielczość polska, pomimo wielkich trudności i potrzeb finansowych chętnie stanęła do apelu.

Nie mamy jeszcze pełnych liczb ilustrujących udział całej spółdzielczości polskiej w pożyczce narodowej.

Możemy podać tylko niepełne dane.

Przez Bank „Społem" złożono deklaracyj na sumę 465.500 zł.

Spółdzielnie spożywców związkowe zadeklarowały sumę 120.550 zł., a pracawnicy spółdzielni 99.900 zł. Wiele deklaracyj składano jednak poza bankiem „Społem" w innych instytucjach finansowych, przeważnie w urzędach skarbowych.

Czy wiecie, że...

Międzynarodowy Instytut Rolnictwa ogłosił obliczenie światowych zbiorów w roku bieżącym. Pszenicy 59650 tysięcy ton, żyta — 14790 tys., jęczmienia — 20980 tys. i owsa 27680 tys. ton. W porównaniu z rokiem ubiegłym zbiory są niższe; w porównaniu ze średniemi zbiorami w ostatniem pięcioleciu tegoroczne zbiory pszenicy są niższe o 15 procent, jęczmienia o 12, owsa o 22 i tylko żyta są większe o 6 procent.

*

W okresie styczeń — sierpień r. ub. przywieziono jabłek 50066 q., t. j. o 34033 q. więcej, niż w roku poprzednim.

W tym samym okresie przywieźliśmy śliwek suszonych 38993 q., o 2,5 miljona złotych więcej, niż w roku ubiegłym.

Pomimo ciężkich czasów, ostrego kryzysu, apetyt nasz na jarzyny i owoce zagraniczne nie zmniejszył się — w okresie 7 miesięcy r. b. przywóz ogórków zwiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 1.300 q., pomidorów o 1.000 q., wiśni i czereśni o 1.300 q.

*

Jaka jest liczebność pracowników umysłowych? Wg. obliczeń statystycznych jest w Polsce około 1.000.000 pracowników umysłowych, t. j. z rodzinami 3.000.000 osób, t. j. ok. 20 proc. ogółu ludności. Centralna Rada Pracownicza oblicza swoich członków na pół miljona, a więc jest zorganizowanych około 50 procent.

*

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca nad Warszawą odbywały się ćwiczenia eskadry lotniczej. W lotach ćwiczebnych brało udział zgórą 200 polskich samolotów wojskowych.

*

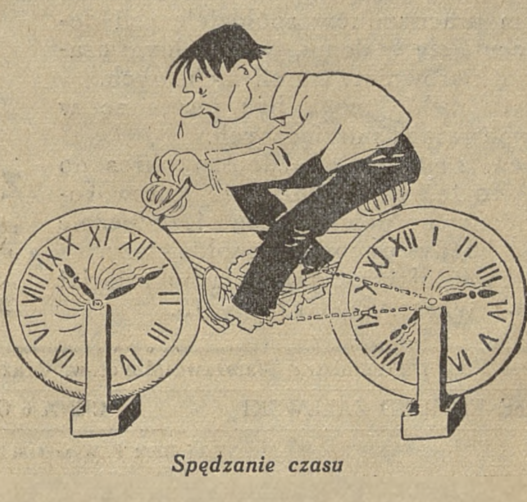
Na Górnym Śląsku, w miejscowości Mała Dąbrówka, w małej kopalni, zatrudniającej kilkudziesięciu robotników, runęła i zawaliła się żelazna wieża wydobywcza. Wieża opadła wgłąb ziemi, która zasypała 9 górników. Zasypani szczęśliwie zostali uratowani, dzięki wytężonym wysiłkom.

*

W Krakowie odbył się w dniu 7 października przed p. Prezydentem i p. Marszałkiem przegląd 12 pułków kawalerji polskiej. W przeglądzie tym brały udział te pułki, które powstały z rozmaitych formacyj wojskowych przy odrodzeniu naszego państwa.

*

Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ogłosił konkurs na napisanie pamiętnika chłopa. Prace powinny być napisane i przysłane przed 1 grudnia 1933 r. pod adresem Instytutu, ul. Czerwonego Krzyża 20 w Warszawie.



Spędzanie czasu

Spóźniony żal

Jak to zresztą się zdarza i wśród spółdzielni — spółdzielnia upadła. Ale zostawiła po sobie pamięć. Członkowie, chcąc ratować spółdzielnię, współpracowali z zarządem, organizując komitety sklepowe. Ponieważ spółdzielnia miała dużo sklepów, więc i komitetów sklepowych było dużo — jedne pracowały dobrze, inne słabo albo i wcale nie. — Sklep, przy którym komitet sklepowy dobrze pracował — rozwijał się, a do pracy zgłaszali się dobrowolnie sami członkowie... Ale gdy zaczęto likwidować spółdzielnię — zlikwidowali i ten sklep. Komitet się rozwiązał.

Minęło pół roku — spotkały się dwie członkinie tego ruchliwego komitetu. — Rozmowa była tylko o tem, jak dużo straciła ludność danej dzielnicy z powodu likwidacji sklepu spółdzielczego: (rzecz działa się w Warszawie) sklepikarze odrazu podnieśli ceny a przytem nosy dogóry pozadzierali. Taki więc los czeka każdego człowieka pracy, każdą kobietę, gdy się nie ceni spółdzielni. Spóźniony żal nic nie pomoże.

J. Cz.—S.

Paląca sprawa

Najłatwiejszą formą dokształcenia dla pracowników zatrudnionych jest nauka drogą korespondencyjną.

Od ośmiu lat Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej prowadzi Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne, które właśnie mają na celu dać możność rzeszom pracowników spółdzielczych dokształcenia się w domu, w dowolnym czasie, pod kierownictwem sił fachowych.

Opłaty niskie mogą być uiszczane w drobnych ratach miesięcznych.

Jesień, zima — to najlepszy okres do nauki. To też na Spółdzielcze Kursy Korespondencyjne powinien się niezwłocznie zapisać każdy pracownik spółdzielczy.

Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Kursów: Warszawa, Grażyny 13.

Adres Red. i Administr.: Warszawa-Mokotów, Grażyny 13. Tel.: Redakcja 8-88-73, Adm. 8-39-65

Redaktor: EDMUND ZALEWSKI | CENA 6 GR. | Wydawca: ZW. SP. SP. RZ. P.

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warszawa.